

Beata Kamińska
Przedszkole nr 6 "Pod Zielonym Parasolem"
w Morągu

**Zwyczaje i obrzędy doroczne cyklu zimowego-okres karnawału na Warmii i Mazurach,
na podstawie książki Anny Szyfer
„Zwyczaje, obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków”.**

Święta Bożego Narodzenia należą do najbogatszych w tradycje ludowe świąt roku obrzędowego. W tradycji ludowej trwają one od Wigilii Bożego Narodzenia do Trzech Króli (6 stycznia). Święta te nazywane są na całym terenie Mazur i Warmii *godami* lub *godnimi świętami*.

Okres od pierwszego Dnia Bożego Narodzenia do Trzech Króli liczy 12 dni. Na Warmii wieczory w tym okresie nazywane są *dwunastkami* lub *świętymi wieczorami*. Z okresem tych 12 dni wiąże się powszechna wróżba pogody. Kolejne dni mają symbolizować poszczególne miesiące roku.

Z pierwszą częścią tego okresu, trwającą do Nowego Roku, wiąże się bardzo wiele zakazów i czynności mających znaczenie magiczne. Należy tu np. respektowany do dziś surowy zakaz wykonywanych prac i czynności. Zakaz ten objaśnia się przebywaniem w tym czasie duchów i czarownic, a nieprzestrzeganie go ma powodować różne szkody w gospodarstwie i zdrowiu. Zakazem objęte są wszystkie czynności, przy których wykonuje się ruch obrotowy lub tnący, szczególnie za pomocą narzędzi metalowych. Zakaz przedzenia tłumaczony jest tym, że w gospodarstwie wszystko się pokręci lub bydło kręcka we łbie dostanie i będzie się kręcić za ogonem wkoło. Tak samo nie wolno było skrobać kartofli, bo bydło sierść straci. Na całej Warmii obowiązuje zakaz prania, przedzenia młócenia i rąbania drzewa. Dwie ostatnie czynności powodować mają nieurodzaj.

W popołudnia i wieczory dwunastek najczęstszą czynnością jest darcie pierza. Jednakże i tę czynność obwarowano zakazem: nie wolno rzucać gdziekolwiek szypulek od pierza, bo jakby ktoś nadepnął, to by go „darło w krzyżu”. Szypułki te należało wyrzucać na rozstajnych drogach. W związku z zakazem różnych czynności gospodarskich i dużą ilością wolnego czasu zbierano się na zabawy zwane *guzinami*, gdzie grano i tańczono.

Dzień poprzedzający Nowy Rok nazywany jest „*ziliją (wiliją) do Nowego Roku*”, jest on bardzo uroczysto obchodzony na Warmii i Mazurach. Wiąże się z nim również wiele zwyczajów i wierzeń. Wieczorem leje się ołów (teraz czasem i wosk) na wodę, a z kształtu ulanej bryły przepowiada się przyszłość. Drugą wróżbą jest puszczenie drewnienek lub igieł na miskę pełną wody. Połączenie się tych przedmiotów ma zapowiadać ślub osób wykonujących wróżbę. W ten wieczór, tak jak i w sam Nowy Rok, wróżą sobie dziewczęta nad słuchując głosów zwierząt, np. psa. Z której strony głos się odezwie, z tej przyjedzie przyszły mąż. Do wróżb gospodarskich zaliczyć należy oglądanie nieba: „*jeśli siła giazdków świeci, to kokosy będą się niosły cały rok*”.

Z cyklem wróżb łączy się wierzenie, że pierwszy wchodzący do mieszkania w Nowy Rok zapowiada szczęście (jeśli jest to mężczyzna) lub nieszczęście (jeśli jest to kobieta). W dniu Nowego Roku chłopcy wychodzą do sadu, aby obwiązywać drzewa owocowe słomą, w którą wsypywano okruchy nowolatka, aby drzewa owocowe dobrze rodziły owoce.

Odrębną grupę zwyczajów noworocznych stanowią zwyczaje spożywania w tym okresie, szczególnie zaś w Sylwestra potrawy zwanej *breją* (gotowana na wodzie, na gęsto, mąka z grubo mielonego żyta). Żyto, z którego robiono breję miało zapewnić urodzaj zbóż w nadchodzącym roku (podobnie jak groch spożywany w pierwszy dzień Bożego Narodzenia). Przed spożyciem breji, późnym wieczorem w Sylwestra, gospodarz wychodził przed dom, na podwórze i wołał: „*przed breją!*”, a po jej spożyciu, o północy, obwoływał: „*po breji!*”. Wołanie „*po breji!*” oznaczać miało nadejście Nowego Roku.

Innym zwyczajem zawierającym elementy magiczne jest pieczenie w Sylwestra specjalnego ciasta obrzędowego, zwanego *nowolatkiem*, lub rzadziej *nowolatem*. Wypiekane w postaci figurek wyobrażających zwierzęta gospodarskie, ptactwo domowe, kłosa żyta, ma zapewnić dobytкови zdrowie i dobry chów w nadchodzącym roku. Daje się je po trochu zwierzętom, które przedstawiają, a resztę chowa starannie, by w czasie choroby któregoś ze zwierząt wykorzystać jako lekarstwo.

Osobną grupę zwyczajów noworocznych stanowią liczne psoty wyczyniane w noc sylwestrową. Psoty te polegają przeważnie na zbieraniu sprzętu gospodarskiego i przenoszeniu go w inne miejsce, nierzadko na dach. Znana jest jeszcze inna magiczna psota- *rosomoki* : „*Postawi się kogo pod schodi i mówi, żeby popatrzył przez rękaw, bo na strychu zamiata się szczęście, i leje się na niego wode*”. Lanie wody miało zapewnić wystarczającą ilość opadów w nadchodzącym roku.

Jednym z bardzo ciekawych zwyczajów łączących w sobie zarówno dawne treści magiczne, jak i rozrywkowe są chodzący w tym okresie *przebierańcy*, czyli *maskary*. Zwyczaj chodzenia maskar zawiera resztki dawnych obrzędów mających sprowadzić urodzaj. Już w okresie adwentu zaczynały chodzić grupy przebierańców. Były to przeważnie grupki 4-5 chłopców chodzących z gwiazdą. W środek obracającej się na długim drągu gwiazdy wstawiona była świeczka. Parokrotnie zanotowano maskary zwierzęce towarzyszące temu orszakowi, jak koza, bocian niedźwiedź. Z gwiazdą chodzono w okresie adwentu, ale w dniu Wigilii jako najbardziej typowy, charakterystyczny dla Warmii występuje orszak sług z *szemlem* (siwym koniem). Najstarszy sługa pełni tu funkcję Mikołaja i wręcza podarki dzieciom.

Szemel ma koński łeb, wystrugany z drewna, a kadłub z przetaków, osadzony na kiju, owinięty płachtą, spod której wystawały ludzkie nogi. Kiedyś szemel roznosił prezenty - *bombony* (cukierki), a razem z nim chodzili: Dziad, Baba, Anioł z mieczem gorejącym, Herod, Śmierć, Skarbnik, Trzej Królowie. Ubrani na białą, wszyscy w maskach, z kołatkami. Szemel skacze po izbie, strzela z bata, rozdaje dzieciom prezenty i płoszy dziewczyny. Potem toczy się opowieść jasełkowa

o Józefie, o Maryi, o narodzeniu bożym, o królu Herodzie. Na koniec Skarbnik potrząsa skarbonką na znak, że trzeba zapłacić za występy. A Baba nastawia kosz pod jądło: „*Za prezenty dziękujemy, zdrowia, szczęścia winszujemy na ten Nowy Rok*”.

W okresie między Bożym Narodzeniem a Trzema Królami występuje najczęściej grupa maszkar pod nazwą *rogale*. Nazwa ta być może wiąże się ze zwyczajem częstowania dużymi pączkami z rogami, które wyglądały jak rogame. W zespole rogali z maszkar zwierzęcych chodzi zawsze niedźwiedź, na większości terenu Warmii koza, a na północno-wschodniej Warmii – bocian. Maszkarom zwierzęcym towarzyszył dziad, baba, czasem diabeł, kominiarz czy wojak. Rogale urozmaicają swoje wystąpienia tańcami, żartami i wszędzie znaną piosenką, mającą sprowokować gospodarzy do poczęstunku i datków:

*„Stumpa pani, stumpa,
Kluczykami brzunka.
Od komórki do komórki
Szuka noża do pieczunki.
Rogale!”*

Chodzenie po rogalach jest na Warmii zwyczajem do dziś żywym; przejmuje go i kultywuje nawet ludność napływowa.

W dzień Trzech Króli występuje kilka różnych grup. Najpopularniejszy jest zespół złożony z trzech króli niosących gwiazdę i śpiewających godne pieśni (kolędy). Na Warmii występują ponadto grupy odgrywające całe przedstawienia jasełkowe nazywane tu *Herodami*. Treścią przedstawienia jest opowieść o królu Herodzie. Występ zaczyna się często jak rogame warmińskie, piosenką o poczęstunek. Inne zwyczaje związane ze Świętem Trzech Króli, to święcenie złota, kadzidła i mirry oraz pisanie kredą na drzwiach inicjałów imion: K, M, B.

Dziad i baba to przebierańcy chodzący na Warmii w przeddzień Trzech Króli. Zbierają oni - tak jak i inne zespoły- datki, przeważnie w naturze. Poza kolędami śpiewają często piosenkę chodzących po rogalach. Dawniej chodzili w maskach, co ostatnio już zanikło.

W świeczki chodzili chłopcy poprzebierani za bociana i niedźwiedzia. Chodzili z wózkiem, na którym był miód i popiół. Napotykanym pytali: chcesz miodu? Jeśli ktoś odpowiedział, że chce, wtedy posypywali go popiołem.

Źródło:

Anna Szyfer, Zwyczaje, obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków, Wyd. Pojezierze Olsztyn, 1975.